

Piotr Oleksy

Kryzys energetyczny w Naddniestrzu i rosyjska „pomoc humanitarna”

Vadim Krasnosielski, tzw. prezydent nieuznawanego Naddniestrza, ogłosił, że Rosja będzie dostarczać gaz do separatystycznej republiki w trybie pomocy humanitarnej. Decyzja, ogłoszona po wizycie w Moskwie, ma zakończyć kryzys energetyczny, w którym znalazło się Naddniestrze.

Od 1 stycznia 2025 r. nieuznawana republika, *de iure* będąca częścią Republiki Mołdawii, jest pozbawiona dostaw gazu ziemnego. Do tego momentu surowiec dostarczał Gazprom, tranzytując go przez terytorium Ukrainy. Władze tego państwa zdecydowały jednak o nieprzedłużaniu umów na tranzyt surowca z rosyjską spółką. W tej sytuacji rząd Mołdawii zaproponował, by dostawy były realizowane alternatywną drogą, z wykorzystaniem Gazociągu Tureckiego i Transbalkańskiego. Gazprom uzależnił jednak zmianę sposobu tranzytu od kwestii uregulowania przez Mołdawię tzw. długu historycznego. Jest to zadłużenie, które ma wynikać z braku płatności za surowiec w latach 90. XX w. i na początku obecnego stulecia. Obie strony odmiennie szacują wartość tego długu. Zdaniem Moskwy, wynosi on ok. 400 mln USD, do których należy doliczyć ok. 300 mln odsetek. Kiszyniów, po audycie przeprowadzonym przez zagraniczną firmę, szacuje dług na ok. 8 mln USD.

Strony nie doszły do porozumienia. W efekcie ogrzewania gazowego i ciepłej wody pozbawione zostały osiedla mieszkalne, domy prywatne oraz instytucje publiczne w Naddniestrzu. Wstrzymano działalność części urzędów oraz przedłużono ferie świąteczne w szkołach i przedszkolach. Domy i mieszkania prywatne, a także lokale usługowe są ogrzewane dzięki piecom opalanym drewnem oraz energią elektryczną (wykorzystanie grzejników na prąd). Elektrownia Mołdawska GRES, położona na terenie Naddniestrza i należąca do rosyjskiej spółki Inter RAO, przestawiła się na zasilanie węglem, którego zapasy mają starczyć na ok. 50 dni. Zakład ten przestał jednak dostarczać energię elektryczną do Republiki Mołdawii. Obecnie państwo to zaopatruje się w prąd na rynkach europejskich (korzystając głównie z wytwórstwa rumuńskiego), czego skutkiem jest znaczny wzrost cen energii.

Komentarz

Rosja wykorzystała fakt, że Ukraina nie przedłużyła umowy tranzytowej, by wywołać kryzys energetyczny w Mołdawii. Głównym celem działania Rosji jest obniżenie poparcia dla prozachodniego obozu władzy, co ma wpłynąć na wynik wyborów parlamentarnych, które odbędą się na przełomie lata i jesieni 2025 r. Sytuacja uderza w rządzącą Partię Działania i Solidarności (PAS) na dwa sposoby. Po pierwsze, wstrzymanie dostaw gazu ograniczyło działanie elektrowni Mołdawska GRES, co zaowocowało wzrostem cen prądu dla mieszkańców Republiki Mołdawii. Należy przy tym podkreślić, że jest to kwestia szczególnie drażliwa społecznie, gdyż w ostatnich trzech latach ceny energii (zwłaszcza gazu) wzrosły już siedmiokrotnie. Była to jedna z głównych przyczyn niezadowolenia społecznego oraz spadku poparcia dla PAS. Po drugie, zarówno rosyjska propaganda, jak i władze Naddniestrza winą za zaistnienie kryzysu obciążają Kiszyniów. Prowadzi to do konsolidacji mieszkańców Naddniestrza wokół antymołdawskich emocji. Jest to również chwytliwe dla mieszkańców Mołdawii, którzy korzystają przede wszystkim z rosyjskich źródeł informacji. Narrację tę wykorzystuje także prorosyjska opozycja.

Fakt, że Rosja rozważa obecnie tranzyt Gazociągami Tureckim i Transbalkańskim, potwierdza, że wcześniejsza decyzja była motywowana politycznie. Do tej pory nie jest jednak znany termin rozpoczęcia „pomocy humanitarnej” ani szczegóły techniczne. Do realizacji tego rozwiązania potrzebna jest współpraca Rumunii i Ukrainy, przez których terytorium przebiega Gazociąg Transbalkański. Należy podkreślić, że zapowiedziana ilość gazu jest za mała, by umożliwić wytworzenie prądu dla całej Republiki Mołdawii. Oznacza to, że Kiszyniów będzie musiał kupować prąd na rynkach europejskich, utrzymując wysokie ceny za zużycie.

W trakcie trwania kryzysu władze Mołdawii zaproponowały Naddniestrzu pomoc w zaopatrywaniu się w gaz ziemny na warunkach rynkowych. Tyraspol odmówił współpracy w tej kwestii, wyraźnie oznajmiając, że jest zainteresowany jedynie dostawami z Rosji. Postawa władz Naddniestrza (wspomniana odmowa, wcześniejsze zaopatrywanie się w węgiel) wskazuje, że działały one według zaplanowanego scenariusza. Interesy polityczne naddniestrzańskiej elity nadal są zbieżne z interesami Rosji, mimo że eksport z nieuznanej republiki jest ukierunkowany przede wszystkim na UE (w 2023 r. Naddniestrze eksportowało do UE 70% swojej produkcji). Należy przy tym uwzględnić fakt, że zarówno budżet republiki, jak i konkurencyjność tamtejszych przedsiębiorstw są uzależnione od gazu z Rosji, za który Naddniestrze nie płaci. Przejście na warunki rynkowe oraz wejście w zależność od władz Mołdawii zmieniłyby dotychczasowy model ekonomiczny separatystycznej republiki, czego efektem byłoby również zmiana systemu politycznego.